

# Z Pokhary ku najwyższemu szczytowi świata

Pokhara jest najwspanialej położonym miastem w całym Królestwie Nepalu, nazywana i porównywana jest często z biblijnym rajem. Miasto położone jest na brzegu śródogórnego jeziora Phe-wa Tal. Otoczone jest ono z jednej strony ogrodami z drzewami jabłoni, mandarynek, papaj, mango lub fragmentami dobrze zachowanej dżungli, której znaczna część należy do króla - ma on tu swoją letnią rezydencję. Od północy zaś, do samej granicy miasta „zbliżają się” potężne szczyty Himalajów. Pokhara słynie z doskonałego klimatu, jest tu zawsze ciepło lecz nigdy zbyt gorąco, to zasługa bliskości wielkich lodowców górskich spływających ze stoków gór, m.in. Annapurny.

Pokhara liczy zaledwie około 50 tys. mieszkańców i jest dopiero szóstym pod względem liczby mieszkańców miastem Nepalu. Położona jest na wysokości ok. 900 m n.p.m. Miasto otacza kilka wspaniałych szczytów. Najśłynniejszy z nich to Machhapuchhare czyli Rybi Ogon, o wysokości 6 997 m n.p.m. - święta góra Nepalczyków, wg ich wierzeń jest to siedziba boga Ghandrunga. W związku z tym jako jeden z nielicznych szczytów najwyższego pasma górskiego świata jest niedostępny dla himalaistów. W 1957 roku ekspedycja angielska uszanowała wierzenia Nepalczyków i zatrzymała się 50 m poniżej wierzchołka świętej góry.

W głębi, zza Machhapuchhary wyłaniają się ośnieżone szczyty Annapurny. Jest to pierwszy ośmiotysięcznik leżący w Nepalu, zdobyty przez człowieka. Inauguracyjnego wejścia dokonała w 1950 roku francuska wyprawa, a na wierzchołku stanęli Maurice Herzog i Louis Lachenal. Działo się to w roku, w którym po raz pierwszy umożliwiono działalność zagranicznym ekspedycjom wysokogórskim. Annapurna była wielokrotnie zdobywana przez polskich himalaistów, po raz pierwszy dokonali tego w roku 1981 członkowie wyprawy Zakopiańskiego Klubu Wysokogórskiego. Osiągnęli oni niższy środek wierzchołek (8051 m n.p.m.) i wyznaczyli nową, nadzwyczaj trudną drogę, którą zadedykowali Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne zrezygnowano z ataku na główny wierzchołek.

W zimie 1987 roku, dokładnie 3 lutego, Jerzy Kukuczka i Ada Hahzer dokonali pierwszego zimowego wejścia na Annapurnę.

Na zachód od Annapurny widoczny jest wyniosły masyw Dhaulagiri (8167 m n.p.m.) oddzielony od niej głęboko wciętym kanionem rzeki Kali Gandaki, która tworzy największy na świecie przełom. Dhaulagiri jest natomiast ostatnim ze szczytów ośmiotysięcznych w Nepalu zdobytym przez człowieka. Dokonała tego ekspedycja szwajcarska dopiero w 1960 roku.

Przy wyjątkowo dobrej widoczności istnieje możliwość zobaczenia z Pokhary jeszcze jednego 8 tysięcznika - Manaslu (8156 m n.p.m.)

Poza okresem monsunowym do Pokhary przybywają liczne rzesze turystów z całego świata. Oprócz himalaistów spotkać tu można osoby zainte-

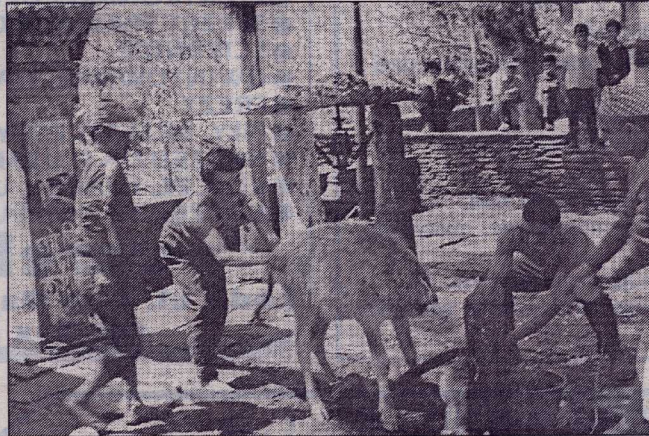
resowane trekingiem. Wyruszając na trasę trekkingową trzeba uzyskać specjalne pozwolenie tzw. trekking permit wystawiony na określoną trasę i termin. Każda z kilkudziesięciu funkcjonujących w mieście agencji turystycznych proponuje organizację takich wypraw, tj. zabezpieczenie: przewodnika, żywienia, sprzętu noclegowego, kucharza, wędrowni. Pierwsza taka agencja powstała w Nepalu już w latach 60., a jej założycielem był płk. James Roberts, jeden z uczestników wyprawy Johna Hunta na Mt. Everest w roku 1953.

W Pokharze rozpoczyna się kilka bardzo popularnych tras trekkingowych, m.in. w rejon Annapurny do

świątyni sanktuarium Annapurny, wokół Annapurny, w rejon Dhaulagiri oraz do Kathamandu. Na przejście każdej z tych tras potrzeba ok. 7-10 dni. W czasie wędrowni dochodzi się nawet do wysokości ponad 4300 m, noclegi zabezpieczone są w małych hotelikach lub w namiotach. Trasy prowadzą przez różnorodne piętra roślinne: tropikalną dżunglę, lasy dębowe, lasy rododendronowe, lodowce spływające z wyższych partii gór. W czasie tych niezapomnianych wędrowek można też podziwiać świątynie i klasztory buddyjskie. Wyjątkowo sympatyczne są spotkania z mieszkańcami podhimalajskich wiosek, witają zawsze przybyszów bardzo serdecznie niskim ukłonem, złożeniem dłoni i tradycyjnym „namaste”. Ludzi tych cechuje wielka serdeczność, gościnność, otwartość i radość życia, którą czerpią z wiary. Na potwierdzenie tego warto zacytować fragment wiersza:

*„Narodzenie się to pewność śmierci  
śmierć to pewność narodzin  
Nie godzi się więc, byś się smucił  
tym, czego nie można uniknąć”.*

Nepalczycy poświęcają znacznie więcej czasu na uśmiech, miłość, zabawę, sztukę, modlitwę, niż odwie-



dzający ich przybysze - wiecznie zajęci sprawami materialnymi, zabiegani.

Zejsście z himalajskich wędrówek do Pokhary to powrót do innego, współczesnego już świata, z jego licznymi, codziennymi sprawami.

W jednej ze świątyń trafiamy na modlitwę połączoną z krwawą ofiarą składaną z koguta, kozy i jagnięcia. Są to obrzędy zaczerpnięte z hinduizmu, natomiast składane w tym samym czasie na ołtarzu ofiary z owoców i kwiatów wnoszą elementy buddyzmu. Obrzędy te, tak uroczyste celebrowane związane są ze świętem bogini Durgi.

Z ciekawością, ale i współczuciem ogląda się w Pokharze i jej okolicach obozy uchodźców tybetańskich. Tysiące prześladowanych przez reżim komunistyczny ludzi musiało w latach 50. szukać schronienia w sąsiednim Nepalu. Tu urodziły się następne pokolenia Tybetańczyków, nieznających już swej Ojczyzny. W tych współczesnych gettach, ludzie pracują głównie przy tkaniu przepięknych, wełnianych dywanów i produkcji wyrobów artystycznych, sprzedawanych turystom. Tybetańczycy mają także swoje świątynie, a dzieci uczęszczają do tybetańskich

szkół. W obozie można spróbować tradycyjnej, tybetańskiej herbaty podawanej z masłem i mlekiem jaka.

Na zakończenie pobytu w Pokharze, krótki rejs łódką po jeziorze Phewa Tal. Nasz śniady przewoźnik, z plemienia Gurung umila nam czas piękną, smutną pieśnią. Dopływamy do małej wyspki, na której znajduje się świątynia Varahi Bjaguati. Pielgrzymujące do tej świątyni Nepalki składają w swych mintencjach czerwone kwiaty. W drodze powrotnej zła widoczność uniemożliwia podziwianie panoramy górskich szczytów, ale z ciekawością obserwujemy kobiety, które na brzegu piorą bieliznę prowadząc głośne rozmowy.

Wyjazd z Pokhary nie jest już dziś problemem. Można skorzystać z wybudowanej na przełomie lat 70. i 80. drogi łączącej miasto ze stolicą i Butwalem, bądź z trawiastego lotniska, na którym lądują tylko małe, kilkunastuosobowe samoloty - zapewniają jednak połączenie z kilkoma innymi miastami Królestwa.

**JAROSŁAW FISCHBACH**

**Autor tekstu jest właścicielem  
Biura Turystycznego „Tourpol”**

